

NASZ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY DODATEK
do
„DRWĘCY"

Rok VIII. Nowemiasto, dnia 22 czerwca 1935. Nr. 24

Na Niedzielę II. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdz. XIV. w. 16—24.

Onego czasu powiedział Jezus Faryzeuszom tę przypowieść: „Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wynijść, a oglądać ją; proszę cię, miej mnie za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczyć; proszę cię, miej mnie za wymówionego. A drugi rzekł: żonem pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to Panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynijdź rychło na ulicę i uliczki miasta; a ubogie i ułomne, i ślepe i chrome wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jakoś rozkazał; a jeszcze jest miejsce. I rzekł: Pan słudze: Wynijdź na drogi i opłotki. a przymuś wnijść, aby był dom mój napełnion. A powiadam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy mojej.

Cóż to byli za ludzie, który się od uczty wymawiali?

Człowiek niektóry, mówi Chrystus Pan w dzisiejszej przypowieści, sprawił wieczerzę wielką i zaprosił wielu na przygotowaną ucztę; ci wszyscy poczęli się jednak wymawiać i nie przybyli na biesiadę. A jacy to byli ludzie, którzy nie chcieli przyjść na gody? Wszakże dzisiaj, gdy nas kto zaprosi czy to na gody weselne czy na chrzciny czy na imieniny, przybywamy jak najchętniej na każde wezwanie; bo przecież miło zabawić się ze szczodrym, gościnnym sąsiadem. Musieli to być ludzie niegrzeczni. Ależ w dzisiejszej przypowieści chodzi o zgoła inną ucztę, a mianowicie o tę, którą wyprawia Król nieba i ziemi dla swych wiernych i na którą zaprasza wszystkich ludzi. Chodzi tu o wieczerzę rajską, o posilenie duszy chlebem anielskim w Najświętszym utajonym Sakramencie, o którym Jan św. mówi: „Jam jest chlebem żywota. Jeźliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki." I od takiej wieczerzy, od takiego zaproszenia do stołu Pańskiego ludzie słabej wiary i lekkomyślni pod różnemi pozorami wymawiać się zwykli. I nad tem w ślad słów Ewangelji dzisiejszej nauce w krótkości się zastanowimy.

Pierwszy, którego sługa wzywał, aby przybył na wieczerzę, bo już wszystko gotowe, wymawiał się: kupiłem wieś i muszę ją oglądać, proszę cię mniej mnie za wymówionego!

Kupił wieś i musi ją oglądać — powiada. Cóż to za wymówka. Jeżeli kto kupuje, to pierwej ogląda — więc z pewnością widzieć musiał. Inna zatem była przyczyna wymówki, jak mówi Augustyn św. Z powodu **pychy** przyjść nie chciał. Nie chcąc albowiem wprost wyrzec: Kupiłem wieś i nie potrzebuję twoich zaproszeń, powiedział ogródką „muszę wieś oglądać".

I takich wymówek od uczęszczania do kościoła Bożego i do wieczerzy Chrystusa Pana, który nas ciągle nawoływa, mówiąc: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę", spotyka się między ludźmi bardzo wiele. Jednych **pycha**, drugich **lenistwo**, innych znów **bogactwa i rozpusty** światowe odstręcza od stołu Pańskiego.

Drugi z zaproszonych rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów, a idę ich oglądać, proszę cię miej mnie za wymówionego!

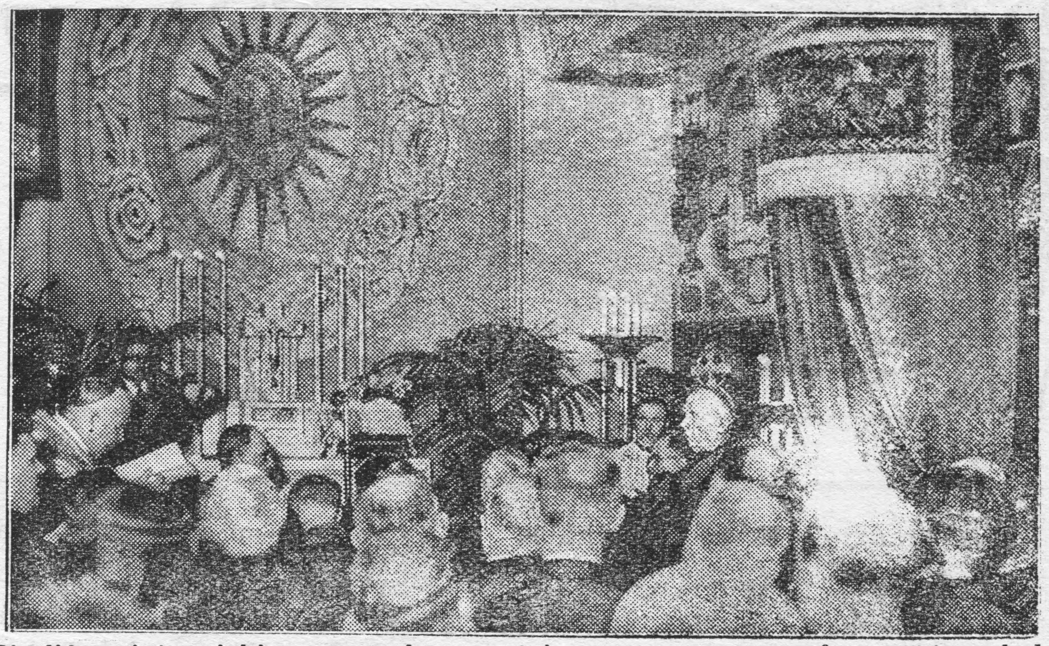
Dlaczego właśnie **pięć** jarzm wołów? Dlatego, jak nam znowu św. Augustyn tłomaczy, bo te pięć jarzm wołów oznaczają **pięć zmysłów ciała ludzkiego** — wzrok, słuch, węch, smak i czucie. I zaprawdę te zmysły ciała naszego stają się nieraz, od czasu grzechu pierworodnego, najcięższym dla nas jarzmem, największą dla nas przeszkodą do osiągnięcia szczęśliwości wiecznej.

Wzrok naprzykład staje się często najpierwszą i najniezbędniejszą pobudką ku rozbudzeniu namiętności i grzesznych chęci naszych, bo, jak złodziej przez okno, tak grzech przez oczy wkrada się do duszy ludzkiej. — Gdyby się praprababka nasza Ewa w raju nie była tak ciekawie przypatrywała czerwonym jabłuszkom na drzewie zakazanym, toby nie była popadła w pokuszenie ciekawości i nie zgubiła rodzaju ludzkiego. Słusznie mawiają ludzie: „Czego oko nie widzi, tego sercu nie żal". O ileż to młodzieży nie zgubiły, nie zabiły ciekawe oczy! Tysiące takich młodzieży co się tylko przypatrywały hulaszczej zabawie, sprośnym przykładem rozognione, popadały w objęcia bezbożników i przyniosły sromotę, płacz i nieszczęście w domy rodzicielskie. Przeto strzeżmy pilnie wzroku naszego!

Drugiem jarzmem, które nas również ciężko gniecie, są **uszy** nasze, bo jak przez oczy, tak też i przez uszy wiele złego, wiele zgorszenia i wiele zmartwień dostaje się do duszy naszej. Przeto też ostrzega nas Pan Bóg słowami Pisma świętego: „Ogródź cierniem uszy twoje, nie słuchaj języka złośliwego, a ustom twoim uczyń drzwi i zamki".

Taksamo zgubnemi okazać się mogą i wszystkie inne zmysły, jak dotyk, smak, węch, jeżeli trzymać ich nie będzie mocno na uwięzi. Aby nas nie spotkał los ewangelicznych zaproszonych, nie dajmy przystępu pysze i panujmy nad zmysłami naszemi!

Kaplica okrętowa w „Normandji".



Pisaliśmy już, z jakim przepychem zostało wnętrze nowego francuskiego kolosa transatlantyckiego „Normandji" urządzone. Szczególnie wspaniale urządzona została kaplica okrętowa, w której ks. kardynał Verdier (na prawo) i ks. arcybiskup Rouon de la Villerabel (na lewo) odprawili nabożeństwo na pomyślność pierwszej podróży.

Zamach burmistrza Olsztyna na figury Chrystusa z polskiemi napisami.

Na Kleparzu w Olsztynie (w Prusiech Wsch.) znajduje się figura Chrystusa, krzyż dźwigającego, z polskim napisem na cokole: „Idźcie za mną". Przy ulicy Olsztynowskiej istnieje druga figura z napisem: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas, Panie". Napisy te nie dają spokoju hakatystom, którzy oddawna usiłowali zniszczyć te dwie pamiątki. Rok rocznie niemal wypływa sprawa usunięcia napisów i rok rocznie zamierzenia polakożerców rozbijały się o nieustępliwość ludu polskiego.

Po zawarciu porozumienia polsko-niemieckiego zdawało się, iż Niemcy zaniechali nareszcie drażnienia ludności polskiej i że pozostawią figury w spokoju. Tymczasem ostatnio sprawa ta wypłynęła znów na nowo. Tym razem podnieśli ją narodowi-socjaliści.

Oto burmistrz miasta Olsztyna, Schiedat, zarazem kierownik partji narodowo-socjalistycznej na pow. Olsztyn-miasto i przewodniczący „Związku Niemieckiego Wschodu" (BDO) w jednej osobie, **polecił przedsiębiorcy murarskiemu w Olsztynie rozebrać figury Chrystusa na Kleparzu. Przedsiębiorcę, wierzącego katolika, ruszyło sumienie. Nie przyjął** tego zlecenia. Wtedy **burmistrz zwrócił się do ewangelika, ale i ten odmówił.**

Do tej pory **nie znalazł się rzemieślnik, któryby wykonał tę robotę.** Ale nie jest wykluczone, iż znajdzie się taki wandal, który nie przelęknie się **wzruszenia, wzrastającego coraz bardziej wśród ludności Olsztyna i okolicy.**

Ludność łączy powszechnie polecenie burmistrza **z odradzającem się pogaństwem niemieckiem,** które ostatnio ogłosiło kanclerza Hitlera za **wcielenie bóstwa germańskiego.**

Walka z Kościołem w Niemczech.

Ciekawym przyczynkiem do zaostrzającego się konfliktu między duchowieństwem katolickiem, a partją narodowo-socjalistyczną jest ostry atak organu partyjnego „Westdeutsche Beobachter" z powodu kazania, które wygłosił Franciszkanin ojciec Heribertus w Kolonji.

„Westdeutscher Beobachter" nazywa to wystąpienie najgorszego gatunku zdradą narodu i kraju, wskazując z oburzeniem na przeciwstawienie królestwa niebieskiego Trzeciej Rzeszy. Szereg pism narodowo-socjalistycznych domaga się ostrych zarządzeń przeciw podobnym wystąpieniom z ambony.

Woda zalała kościół podczas nabożeństwa.

Wskutek wylewu rzeki meksykańskiej Actopan wsie San Pedro i Actopan stoją pod wodą. Około 100 osób zginęło. Wezbrane wody zalały gwałtownie kościół, w którym odprawiało się nabożeństwo. Kilka osób utonęło. Dotychczas wydobyto około 50 trupów. Istnieje obawa, że wielu wieśniaków zginęło podczas robót w polu.

Żołnierze wybudowali kościół.

Bataljon Korpusu ochrony pogranicza w Żytyniu pracą swych oficerów i szeregowych wystawił piękny kościół. Inicjator, major L. Matyja, otrzymał złoty krzyż Lateraneński.

Ojciec św. o niebezpieczeństwie teoryj sterylizacyjnych.

Agencja Havasa donosi z Citta del Vaticano: Przyjmując 400 uczestników międzynar. kongresu szpitalnictwa. Ojciec św. wygłosił przemówienie, w którem podkreślił niebezpieczeństwo niemieckich teoryj o sterylizacji.

Zaślubiny królewskie w Sztokholmie.



Następca tronu duńskiego Fryderyk z księżniczką szwedzką Ingrid przejeżdża po ślubie przez pięknie przybrane ulice Sztokholmu, odpowiadając uśmiechem na serdeczne owacje.

Slub księżniczki Ingrid, córki następcy tronu szwedzkiego, zgromadził dużo koronowanych osób.

Księżniczka Ingrid jest uważana za szczyt demokratyczności i uwielbiana przez całą Szwecję.

Wychowano ją razem z 7 dziewczynkami z różnych sfer ludności.

Ta 25 letnia księżniczka krwi prowadziła od kilku lat z wielkiem poświęceniem przytułek dla dzieci głuchoniemych. Skończyła kurs pielęgniarstwa i dwa razy w tygodniu pracowała w jednym ze szpitali sztokholmskich.

Pozatem ukończyła kursy kucharskie i od czasu do czasu wydawała obiady własnej roboty.

Nieodrodna wnuczka króla Gustawa jest znakomitą tenisistką. Pozatem grywa w golfa, chętnie lata aeroplanem, jeździ codziennie konno.

Mąż księżniczki, książę Fryderyk, oddawna wpadł w oko króla, którego ujął sobie prostotą zachowania się, uczciwością i rozumem.

Cieszył się ogromnie sędziwy Gustaw V, gdy opowiadano mu, jak to książę Fryderyk osobiście pomagał w przeprowadzce jednemu ze swych oficerów, jak dźwigał jego rzeczy do samochodu ku oburzeniu własnego szofera.

— To byłby mąż dla mojej Ingrid — mówił. I oto te marzenia się spełniły.

Z pragnienia zmarli na pustyni.

Straszliwy koniec spotkał pewną ekspedycję automobilową na pustyni Saharze. Dnia 22 maja opuściło pewne auto z 4 osobami Agadir, w francuskiej Afryce wschodniej i udało się w kierunku Haggar. Gdy po kilku dniach nie przybyło na miejsce przeznaczenia, udała się specjalna ekspedycja ratownicza na poszukiwanie.

Po długich trudach udało się znaleźć auto na szlaku zdawna nieuczęszczanym. Pod wozem leżało 2 podróżnych bez przytomności i wychudłych niczem szkielety. Nie mieli oni od tygodnia kropli wody w ustach. Dwaj pozostali podróżni udali się pieszo na poszukiwanie ludzkich osiedli, jednakże w drodze obaj zmarli z pragnienia. Zwłoki ich zostały również odnalezione. Ofiarami lekkomyślnie przedsięwziętej podróży przez Saharę są pewna 25-letnia Angielka, wdowa po lotniku, zmarłym przed zaledwie miesiącem oraz pewien Anglik, zamieszkały w Szwajcarji, ojciec trojga dzieci.

Drewniany wąż przyczyną tragedji.

12-letni chłopiec w miejscowości Tanta w pobliżu Kairo w Egipcie przyniósł ze szkoły drewnianego węża, a chcąc zabawką nastraszyć matkę, położył ją w kuchni. Gdy matka weszła, aby gotować obiad, nagle zauważyła drewnianego węża, którego uważała za żywego. Widok ten przeraził ją panicznie. Rzuciła się gwałtownie do drzwi, przyczem przewróciła kocioł z kipiącą wodą. Na krzyk poparzonej kobiety nadbiegły córki, a przekonane, że matka straciła przytomność wskutek ukąszenia jadowitego węża, skoczyły pod wpływem panicznego strachu przez okno. Jedna z nich zginęła na miejscu, druga jest ciężko ranna, lecz wskutek przerażenia postradała zmysły. — Matka zmarła w kilka godzin po odstawieniu jej do szpitala.

Armata o 5 lufach oddaje 100 strzałów na minutę.

Technicy niemieccy mieli wynaleźć w ostatnich latach szereg doniosłych wynalazków narzędzi wojennych. Pierwszym jest kula, przebijająca pancerz stalowy grubości 10 milimetrów, wynaleziona przez inżyniera Gerlicha.

Następnym armata rotacyjna, fabrykowana przez zakłady Kruppa, posiadająca 5 luf równorzędnych, odwracanych w różnych kierunkach i oddających 100 strzałów na minutę. Rakieta stratosferyczna, kierowana z odległości falami radjowemi, wypełniona środkami wybuchowemi, gazami trującemi lub zarazkami chorobotwórczemi jest o zasięgu 320 klm.

Promienie „Z", wynalazek otaczany tajemnicą, wstrzymujące działalność motorów.

Karabin maszynowy „Stange", ważący 22 funty angielskie, używany przez jednego strzelca.

Ilu mieszkańców ma ziemia?

Według najnowszych obliczeń Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, ziemię naszą zamieszkują obecnie dwa miljardy ludzi. Mimo ofiar wojny światowej w ciągu ostatnich 15 lat liczba ludności wzrosła o 400 miljonów dusz.

Zjazd

Delegowanych Katolickiego Stow. Ludowego w Grudziądzu.

Dn. 11 bm. odbył się w Grudziądzu zjazd delegowanych Stow. Ludow., ongiś „Towarzystw Ludowych". Zjazd rozpoczął się Mszą św. na intencję zmarłych członków Stowarzyszeń.

Obrady otworzył na sali parafjalnej prezes Związku p. Pokorniewski ze Starogardu modlitwą do M. B. Królowej Korony Polsk., poczem przywitał wszystkich przybyłych, których było 82 delegowanych, 13 księży asystentów i innych.

Na marszałka zjazdu wybrano ks. dziek. Karpińskiego ze Skórcza. Po wstępnych formalnościach złożył gen. sekr. Związku, ks. Lewandowski z Pelplina, sprawozdanie Zarządu. Z obszernego tego sprawozdania, dającego wyczerpujący obraz pracy w Zarządzie i Stowarzyszeniach od czasu przyjęcia Związku w poczet organizacyj Akcji Kat., a zarazem zadania i wytyczne do przyszłej pracy, wyjmujemy tylko tyle, że Kat. Stow. Lud. liczy obecnie **57** oddziałów, a **7108** członków. Na obszarze W. M. Gdańska Tow. Ludowe zostały z chwilą przejęcia nowego statutu na Pomorzu usamodzielnione i tworzą dziś własny „Związek Kat. Tow. Lud.". Aby ożywić pracę w oddziałach, Zarząd przystąpił do podziału Stow. na okręgi. Akcja Katolicka jest w myśl statutu podstawowym, a więc najważniejszym celem Stow., dlatego też dążą one do wyrobienia członków swych jako światłych i czynnych członków Kościoła kat., używając ku temu środków, jak sakramenta św., nabożeństwa, rekolekcje, pielgrzymki i czytania duchowne. Na zebraniach wygłaszano referaty kulturalno-oświatowe, deklamacje, urządzano wycieczki. Wykonywano też uczynki miłosierdzia, szczególnie w 20 oddziałach, gdzie czyniono to systematycznie w porozumieniu z parafjalnemi stow. miłosierdzia. W ciągu r. 1934 przyjęto 517 członków, bezrobotnych było 1078. Najliczebniejszemi oddziałami są Tczew (810 członków), Starogard (605), Osiek (488), Subkowy (452), Gniew (430), Miłobądź (426), Wąbrzeźno (345).

Po sprawozdaniu rozwinęła się dyskusja, która wyjaśniła różne trudności pracy w oddziałach. M. in. wyjaśniono sprawę kosztów odwiedzania oddziałów Stow. przez prezesa i członków zarządów okręgowych; koszta te ponosić będzie sekretarjat w Pelplinie ze składek poszczególnych oddziałów płaconych do biura sekretarjatu generalnego. Postanowiono też Odczytów więcej nie wydawać, zwłaszcza, że oddziały otrzymują od czasu do czasu „Szkołę Czynu", gdzie znajduje się materjał do referatów.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył przewodniczący ks. dziekan Kurowski z Gniewu. Zebrani jednogłoś. udzielili Zarządowi absolutorjum.

Po przerwie 15-minutowej marszałek zjazdu przeczytał telegramy z życzeniami dla zjazdu.

Referat wygłosił ks. kanonik Dr. Raszeja z Pelplina, biorąc za temat sprawę rodziny chrześcijańskiej, polecanej do omówienia w organizacjach katolickich przez Episkopat Polski. Po krótszej dyskusji uchwalono składkę organizacyjną dla Centrali na 20 gr od członka, płatnych w kwartalnych ratach. Załatwiono sprawę centralizacji kasy zasiłku pośmiertnego w ten sposób, że oddano ją do rozpatrzenia specjalnej komisji. Prawdopodobnie urządzi się kasę tę dla całego Stowarzyszenia z tem, że należenie do niej nie będzie przymusowe, lecz dobrowolne.

O godz. 15.30 zakończono zjazd wspólnym śpiewem „Serdeczna Matko".



W małej miejscowości angielskiej Morritone odbył się pogrzeb najgłośniejszego szpiega angielskiego, słynnego pułkownika Lavrence'a, który uległ rozbiciu podczas jazdy motocyklowej. W pogrzebie wzięli udział nawet reprezentanci rządu. Sam król Jerzy przysłał swego przedstawiciela. Zgodnie z ostatnią wolą pogrzeb Lavrence'a był bardzo skromny.

Sprawa odroczeń wojskowych.

Warszawa. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie unieważnienia w pewnych wypadkach odroczeń służby wojskowej, z których korzystają słuchacze szkół akademickich, szkół średnich oraz odbywający naukę w rzemiośle.

Mianowicie w razie przerwania nauki przed okresem odroczenia, upływającego dla studentów przy ukończeniu lat 23 odroczenie ma być niezwłocznie unieważnione. Jak wiadomo, młodzież studjująca otrzymywała dotąd odroczenia z góry na czas do ukończenia 23 roku życia. Poza tem okólnik przewiduje pociąganie do odpowiedzialności karno-administracyjnej z art. 101 ust. o powszechnem obowiązku wojskowym tych osób, które mimo przerwania studjów korzystają z odroczeń, nie zawiadamiając władz wojskowych.

Osoby, ukarane za tego rodzaju przekroczenia, będą miały utrudnione awanse w czasie służby wojskowej, jak również przydział do specjalnych formacyj lub też przedterminowe zwolnienie.